

## KONFERENCJA VI

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziś w centrum naszego rozważania pielgrzymkowego umieszczamy centralną postać nie tylko naszej wiary, ale także całego świata, całej historii – Jezusa Chrystusa. Można o tym mówić na różnych poziomach. Przypomina mi się taka anegdota, kiedy ateista rozmawiał z wierzącym i ateista mówi do człowieka wierzącego: „Jezus Chrystus nigdy nie istniał”. Wierzący mówi: „No dobrze, a który mamy rok? –No... 2023 –A po którym narodzeniu? No właśnie...” Co takiego było w Chrystusie, że miał tak niezwykle oddziaływanie na cały świat? Jak wielka to była postać, skoro mówi się, że podzielił On historię świata na tę, która była przed Jego narodzeniem, jak i na tę, która była po Jego narodzeniu? Kto mógłby tak znacząco wpłynąć na dzieje świata? Kim był? Co takiego mówił i robił? Dlaczego był kimś szczególnym? Czym różni się od innych wielkich postaci historycznych? Wszystkie dziwne teorie na temat Chrystusa, które rodziły się od dnia Jego śmierci, zdają się potwierdzać to ryzyko podjęte przez Boga, który wydaje się mówić: „Zbadajcie mnie, poznajcie, jaki jestem i zdecydujcie sami”. Te słowa, które wypowiadał Chrystus, w ustach kogokolwiek innego brzmiałyby jako przejaw jakiejś chorobliwej manii wielkości. Chrystus wyraźnie mówił o tym, że On jest osią świata i los wszystkich ludzi zależy od Niego – od tego czy Go uznają, czy też Go odrzucają. Jezus jest najwybitniejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek żył na Ziemi; jest osią naszej cywilizacji. Czas przed Jego narodzeniem określamy „przed Chrystusem”, a czas po Jego narodzeniu – „po Chrystusie”. Jezus był i jest Synem Bożym. Niektórzy uważają, że był tylko bardzo mądrym człowiekiem, wielkim mędrcom, nauczycielem religijnym. Jednak, kiedy przyjrzymy się Jego sposobowi życia, temu co mówił, co robił i krytycznie to zbadamy, to widzimy coś zupełnie innego. Jezus twierdził, że jest jedynym Synem Bożym, równym Bogu. Uważał, że ma prawo przebaczenia grzechów. Ani jeden uznany przywódca religijny, ani Mojżesz, ani Paweł Apostoł, ani Budda, ani Mahomet czy Konfucjusz, nikt z nich nie twierdził, że jest Bogiem. Chrystus jest jedynym przywódcą religijnym, który mówił o swojej boskości i jedyną postacią w historii, która do tego, że jest Bogiem, umiała przekonać znaczną część świata. Wielcy mędracy znani w historii mówili: „Znamy drogę do prawdziwego życia”, a Jezus mówił: „Ja jestem życiem”. Mędracy mówili: „Znamy drogę do doskonałości”, a Jezus mówił: „Ja jestem drogą”. Wielcy mędracy mówili: „Znamy najważniejsze prawdy życiowe słuchaj nas”, a Jezus mówi: „Ja jestem prawdą” (por. J 14, 6). Chrystus to jest ktoś, kto nie mówi teorii, ale wskazuje na siebie. Powiedział też że pewnego dnia osądzi świat, wtedy liczyć się będzie tylko to, jak potraktowaliśmy Go w swoim życiu. Clive Staples Lewis mówił: „Ktoś kto, byłby tylko człowiekiem, a zarazem mówił takie rzeczy, jak Jezus, nie mógłby być wielkim nauczycielem moralności. Byłby raczej szalonym, czy nawet szatanem z piekła rodem. Musisz dokonać wyboru: albo Jezus był i jest Synem Bożym, albo szaleńcem lub czymś jeszcze gorszym, ale nie prawmy protekcyjnych bzdur, że był wielkim człowiekiem i nauczycielem. Tej możliwości nam nie zostawił, ani wcale nie zamierzał”. Widzimy, że Chrystus był taką osobą, obok której nie można było przejść obojętnie. Byłeś za albo przeciw – musiałeś się opowiedzieć. W Ewangeliach czytamy, że niektórzy mówili o Nim,

że jest przyjacielem złodziei, prostytutek. Mówili nawet, że jest opętany przez złego ducha, a dla innych Jego obecność była balsamem, kojącym ich zranione serca. Jeśli spojrzymy na Jego naukę, to widzimy, że jest powszechna zgoda na to, że to jest najczystsza i najlepsza ze wszystkich nauk, jakie głosił kiedykolwiek człowiek. Dowody Jego fizycznego zmartwychwstania są naprawdę mocne. Kiedy uczniowie przyszli do grobu, odkryli, że płótna pogrzebowe zapadły się i nie było tam ciała Jezusa. W ciągu następnych sześciu tygodni widziało Go ponad 500 osób. Życie uczniów uległo całkowitej przemianie. Narodził się Kościół Katolicki i rósł niezwykle dynamicznie. W Internecie można znaleźć ankietę, gdzie jeden z dziennikarzy podchodzi do losowych ludzi na ulicy i zadaje im pytanie o Jezusa: „Jak myślisz, czy Jezus mógł się przeziębic? Czy Jezus był przystojny? Czy miał poczucie humoru?”. To są pytania, które prowokują nas do zastanowienia się nad tym, co to znaczy, że Chrystus był człowiekiem. Kiedyś mój biskup zapytał mnie: „Księżę, dlaczego ksiądz nosi brodę?” Ja mówię do niego: „Ekscelencjo, jak to dlaczego? Bo upodabnam się do Pana Jezusa”. Mój biskup na to: „Księżę drogi, upodabniać się trzeba przede wszystkim sercem”. Ja na to mu odpowiadam: „Ekscelencjo, wiem, ale ja jestem wielkim grzesznikiem i potrzebuję zaczynać od bardzo prostych rzeczy, żeby się upodabniać do Pana Jezusa”. Na to biskup myśli i mówi: „No tak proszę księdza, ale jak ksiądz chce już się upodabniać do Pana Jezusa tak wizualnie, to Pan Jezus miał długie włosy, a ksiądz jest łysy”. Ja na to: „Ekscelencjo, na głowie upodabnam się do Dzieciątka Jezus, a brodą do Jezusa dorosłego”. To taki trochę żartobliwy dialog, ale co to tak naprawdę znaczy, że Chrystus był człowiekiem? Kim On tak naprawdę był? Jak mamy się do Niego upodabniać? Kiedy spojrzymy na życie Jezusa, to widzimy, że Jego narodziny były cudem. Jego mama była dziewicą, a pomimo tego On się począł i narodził. On sprawił, że ślepi widzieli, głusi zaczęli słyszeć, niemi zaczęli mówić, sparaliżowani zaczęli chodzić. To On leczył najgorsze choroby. Natura była mu posłuszna: potrafił zmienić pogodę, nakarmił 5000 osób jednym zestawem śniadaniowym, przywracał umarłych do życia. Przemawiał z autorytetem, wszystkich zadziwiał, wypędzał złe duchy, znał serce i myśli człowieka, znał ludzi, których miał spotkać, kochał grzeszników. Kochał każdego i nadal kocha. Nie tylko kochał wszystkich, ale kochał każdego wyjątkowo. Przebaczał ludziom grzechy i choć sam nigdy nie popełnił żadnego błędu (nigdy nie zgrzeszył), to my Go osądziliśmy, schwytaliśmy i pobiliśmy; szydziliśmy z Niego. To my Go zabiliśmy..., ale On wciąż nas kochał i nadal kocha. On umarł zamiast nas. Swoim życiem zapłacił za nasze grzechy. Pokonał śmierć, diabła i grzech. Był martwy, ale zmartwychwstał. Mnóstwo ludzi Go widziało – i kiedyś powróci. On żyje w Kościele. Powiedział: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Mówił: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (por. Mt 18, 20). On jest w Kościele, w Eucharystii. Jest obecny z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Kim On tak naprawdę jest? To jest bardzo ważne pytanie i od twojej odpowiedzi na nie zależy twoja wieczność. Jezus zna twoje myśli i twoje serce. On kocha ciebie dzisiaj miłością bardzo wyjątkową. Kim dla ciebie jest Jezus Chrystus? W Ewangelii czytamy o tym, jak Chrystusowi apostołowie, podczas wędrówki, zatrzymali się pod Cezareą Filipową. Była tam

świątynia zwana przez ludzi „bramą piekieł”, dlatego że czczono tam jednego z demonów, któremu składano ofiary z dzieci. Brano niemowlęta do tej świątyni i wrzucano je w rozpadlinę skalną jako ofiarę dla demona, chcąc uprosić coś u niego. To było miejsce znane z wielkiego bestialstwa, z dużej brutalności (kiedy rodzice w taki sposób traktowali dzieci). To miejsce było znane w całej okolicy. Wielu ludzi tam przychodziło, żeby składać demonom w ofierze własne dzieci. Wobec całej tej brutalności świata Chrystus wziął swoich apostołów właśnie w takie miejsce i pyta ich: „«Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?»<sup>14A</sup> oni odpowiedzieli: «Jedni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza, za jednego z proroków».<sup>15</sup> Jezus zapytał ich: «A wy za kogo mnie uważacie?»” (Mt 16, 13-15). Nie jest ważne to, kim Jezus jest dla innych, co o nim mówią na mieście. A ty, za kogo mnie uważasz? To pytanie mówi o powodzie, dla którego Chrystus przyszedł na świat. Bóg posyła swojego Syna i pragnie, by każdy człowiek osobiście odpowiedział na to, co On dla nas uczynił. Chrystus pyta dzisiaj ciebie: Kim dla ciebie jestem? Dla tych, którzy chcieli podążać własną drogą, istniała oferta wielu koncepcji. Mogli zatrzymać się na poziomie tego, co o tym myślą inni ludzie. Dzisiaj Chrystus dla wielu ludzi to jest dobry człowiek, dobroduszna postać historii, ktoś, kto żył na tej ziemi, ale później umarł, zmartwychwstał, może jakoś odszedł..., ale to jest wiedza teoretyczna. Chrystus chce dać tobie doświadczyć spotkania z Nim w osobistej relacji. Kim dla ciebie jestem? Chrystus zaplanował, by uczniowie wyznali, kim On jest dla nich w jednym z najtrudniejszych miejsc Ziemi Obiecanej, w miejscu, gdzie szatan przez wieki zwodzi serca ludzi. Słowo Boże mówi, że „światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 5). Dzisiaj Pan Bóg działa w podobny sposób w tym miejscu twojego życia, w którym jesteś. Być może czujesz się w jakiś sposób zagubiony, przygnieciony tym, co przynosi życie, świat, co przynoszą ci twoje okoliczności. Chrystus pyta ciebie dzisiaj: Kim dla ciebie jestem? Bóg dopuszcza w naszym życiu trudne sytuacje, w których dostrzegamy wiele ciemności i pragnie, żebyśmy, ufając Jego ochronie i łasce, wyznali w naszych sercach kim On jest dla nas. Te sytuacje to nasza osobista Cezarea Filipowa. To są miejsca, gdzie jesteśmy otoczeni mrokami i ciemnościami naszych problemów. Ewangelia rzuca to wyzwanie każdemu pokoleniu ludzi, którzy jej słuchają. To wyzwanie dotyczy nie tyle tego, czego nauczał Chrystus, ale kim On jest osobiście dla ciebie dzisiaj. Czy widzisz, że On jest odpowiedzią dla twojego serca, pokarmem, który może zaspokoić twoje głody? On może zaspokoić głód prawdziwej miłości. On sam o sobie mówi: „<sup>35</sup> Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). On może zaspokoić twój głód prawdziwej wolności; mówił: „Zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu.<sup>35A</sup> niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze lecz Syn przebywa na zawsze.<sup>36</sup> Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8, 34-36). Chrystus daje prawdziwą nadzieję; mówił: „«Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.<sup>26</sup> Każdy kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?»” (J 11, 25-26). To Chrystus nadaje sens cierpieniu; mówi: „<sup>28</sup> «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.<sup>29</sup> Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie się ode

Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.30Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie»” (Mt 11, 28-30). Chrystus chce odpowiedzieć na głody, które w sobie nosisz. Chrystus stawia cię dzisiaj przed swoją Cezareą Filipową. Pomyśl, co cię dzisiaj przytłacza, co cię dzisiaj przerasta? Stań z tymi wszystkimi problemami przed Nim i wobec tych wszystkich sytuacji On ciebie pyta: Kim ja dla ciebie jestem? Na drogę tych rozważań, na cały dzisiejszy dzień, na to, byś mógł w Cezarei Filipowej twojego życia odpowiedzieć Chrystusowi szczerości z głębokości twego serca. Żebyś mógł dać Mu odpowiedź twojego życia. Na tę drogę niech cię błogostawi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty, Amen.